

Redakcja i Administracja:
Białystok, Ryn. Kościuszki 9a
Telefon 15-24.

Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki
od godz. 16—18.

CZYN

TYGODNIK SPOŁECZNO-
GOSPODARCZY
I POLITYCZNY

Co będzie z żydami?

Głośno jest w świecie w sprawie żydowskiej. Na porządku dziennym rozmowy międzynarodowe i takie czy inne posunięcia antyżydowskie w poszczególnych, a coraz liczniejszych krajach.

Cipinia w Polsce w napięciu również oczekuje rozwiązania sprawy żydowskiej. Omawia się na łamach prasy różnych obozów politycznych projekty emigracji żydów z Polski, czas trwania jej, likwidacji majątków żydowskich dorobionych na nas i na naszych przodkach i t. p.

Patrząc trzeźwo na sprawę żydowską w Polsce, musimy dojść do przekonania, że proces emigracji żydowskiej, (jest ich u nas blisko 4 miliony) potrwa długo jeśli żydzi nie będą śpieszyć się sami do wyjazdu z Polski—wygodnego terenu dla na rodzi pasażerów.

Zachodzi pytanie, kiedy żydzi będą śpieszyć się do wyjazdu z Polski. Odpowiedź prosta: Wówczas, gdy się przekonają, że nie będą mieli tutaj zarobków w chwili obecnej, a dzieci ich w przyszłości.

Rzeczą czynników rządzących państwowych jest uregulowanie sprawy żydowskiej w drodze ustaw i rozporządzeń. Do podstawowych obowiązków społeczeństwa polskiego należy natomiast, wytworzenie prędkości w żydach, że nie mają w Polsce do roboty i, że takie nastawienie nasze nie ulegnie zmianie.

A jak to zrobić? Rzecz bardzo prosta. Powstrzymać się od dawania zarobków żydom jako kupcom, adwo-

katom, lekarzom, inżynierom czy rzemieślnikom. Każdy grosz, każda złotówka zarobiona przez żyda daje mu podstawę egzystencji i... przekonanie, że w Polsce można żyć, a więc nie trzeba śpieszyć się z wyjazdem. O tym każdy z nas, a zwłaszcza każda z nas, jako czyriąca większość zakupów, powinniśmy pamiętać.

A tymczasem... prasa białostocka codzienna donosi, że przyjeżdża do Białegostoku 150 rodzin żydowskich z Niemiec. Część przyjeżdżących znajdzie opiekę w „cytronowski państewku“ w Supraślu. Prawdopodobnie kosztem zwolnienia polskich robotników z tamtejszej fabryki sukna. Zrobi się to ostrożnie, delikatnie, znaną metodą żydowskiej taktyki duszenia miękką poduszką, zwłaszcza jeśli się jest dostawcą do instytucji państwowych lub korzysta z premii eksportowych.

Pozostałymi przyjezdnymi zajmą się gorliwie inni żydzi białostoccy. Dla nich to według obiegających po mieście wersji pp. adwokat Kiwa Tesfoje i Boruch Gwin, w kamienicy tego ostatniego, wypowiedzieli lokale sklepcowe trzem chrześcijańskim przedsiębiorstwom.

Spółceństwo polskie w naszym mieście musi to widzieć i rozumieć, przeszliśmy w ogień walki o niepodległość gospodarczą kraju. Do zdrowej taktyki wojennej należy obserwowanie, notowanie i reakcja, świadcząca o niezłomnej woli zwycięstwa.
G.

Nie męczmy młodzieży!

Jesteśmy na nkończeniu pierwszego okresu realizacji programu nowych szkół stworzonych w wyniku reformy Szkolnej.

Nie będziemy omawiać w chwili obecnej konsekwencji reformy szkolnej, co do których istnieje polemika na łamach prasy całego kraju. Czuujemy się w obowiązku zanotować sygnalizowane ze środowiska rodzicielskiego przemęczenie młodzieży szkolnej nadmierną pracą w domu, przekraczającą znacznie normy przewidziane przepisami ministerialnymi.

Programy niektórych szkół są zbyt obszerne. Brak podręczników. Nauczyciel musi wykonać zakreślony program. Ale nie może to być wyrównane w głównym stopniu pracą ucznia.

Dzień pracy ucznia wygląda przeważnie następująco: w szkołach zawodowych 6—7 godzin lekcji w szkole; dochodzą do tego średnio 4 godziny pracy w domu. Są jeszcze przejazdy koleją, autobusami i przemarsze do dworca trwające przeciętnie w sumie 2 godziny. Konieczność wstawania częstokroć dla dojeżdżających o 5 rano.

W tych warunkach praca ucznia lub uczennicy trwa dziennie 10—11 godzin bez przejazdów i przemarszów. Tylko nauka.

Człowieka dorosłego przed nadmiernym przecapowaniem chronią bardzo rygorystycznie ustawy o ochronie pracy. Dziecko czy młodzieńca w okresie rozwoju fizycznego i przemian psychicznych nie chronią, jak wskazuje życie, normy przepisów ministerialnych.

A jak reaguje na to młodzież? Tak zwani kupcy pracują do późnego nierzaz wieczoru narażając na szwank zdrowie. Pozostali uprawiają pływanię pomiędzy rafami niebezpieczeństw. Stawiają prosta na nauczyciela i jego zwyczaj w egzekwowaniu wiadomości młodzieży. Zapyta, czy nie zapyta? Uczą się w konsekwencji tych spekulacji niesystematycznie, dorywczo pod tak zwanym nosem przy gardle, którym jest niebezpieczeństwo dłuższej odpowiedzi lub ćwiczenia klasowego, jeśli w tym ostatnim wypadku nie wchodzi w grę przygotowanie sążnistej ściągawki.

Postawmy sobie pytanie: co jest lepsze?—mniejszy zasób wiedzy, ale przyswojony przez młodzież w sposób systematyczny, przy zachowaniu zdrowych metod pracy, — czy też przecapowanie, zahamowanie w rozwoju lub u jednostek sprytniejszych spychanie i różne spekulacje w nauce.

(Ciąg dalszy na str. 2-cj).

Bez komentarzy czy firma „J. Meini“ jest chrześcijańska?

„MENADO“

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY
Towary Kolonialne i Gastronomiczne. — Import Herbaty
Białystok, Sienkiewicza 4.

Dnia 30 Grudnia 1938 r.

Do
Redakcji Tygodnika „Czyn“

Białystok

W poczytnym Ich tygodniku WPanowie w spisie firm polskich i chrześcijańskich, bez porozumienia się z nami, umieszczają także i nasze przedsiębiorstwo. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby WPanowie w spisie tym umieszczali wyłącznie firmy polskie i chrześcijańskie, że jednak przedsiębiorstwo nasze stale umieszczane jest obok firmy Juliusz Meini S. A. która według posiadanych przez nas informacji jest spółką akcyjną o kapitale i zarządzie niemiecko-żydowskim, przeto prosimy firmy naszej we wspomnianym spisie nie umieszczać.

Składając przy sposobności życzenia noworoczne i pomyślnego rozwoju młodego tygodnika „Czyn“, pozostajemy

z poważaniem

MENADO

Elektryczna Palarnia Kawy
Białystok, Sienkiewicza
(—) Galaszek.

„C Z Y N“

Białystok, dnia 8 stycznia 1939 r.

Tygodnik Społeczno-Gospodarczy i Polityczny
Redakcja i Administracja
Białystok, Czackiego 19a

Do

Firmy „Juliusz Meini“

w Białymstoku

W numerze 2-gim naszego czasopisma p. t. „Czyn“ zamieściliśmy wykaz firm chrześcijańskich miasta Białegostoku.

Będąc w przekonaniu, że firma WPanów jest również chrześcijańska, zamieściliśmy ją w wyżej wspomnianym wykazie. Jednakże zgłoszono nam reklamację, domagając się wyjaśnienia dlaczego firma WPanów figuruje w wykazie firm chrześcijańskich mimo, że członkami jej miejscowego zarządu w Warszawie są żydzi.

Nie wiedząc zatem, czy przypuszczenie reklamatorów jest słuszne, prosimy o zakomunikowanie nam najdalej do dnia 8 b. m. czy poniżej podane nazwiska członków wyżej wspomnianego Zarządu należą do chrześcijan: Ignacy Wajnfeld, Rudolf Kraus, Juliusz Meini, Juliusz Meini jr., Karol Rader i prokurent dr. Michalski, który jak nam komunikują słabo władają językiem polskim.

Brak odpowiedzi traktować będziemy jako potwierdzenie, że firma WPanów, należy do żydów.

Z poważaniem

Redaktor (—) Wiesław Zddnowicz.

JULIUSZ MEINI
IMPORT KAWY I HERBATY S.A.
Polecony

Centrala: Warszawa - Wola
Bryłowska 22 24. Telefon 595-59

P. T.
Redakcja Tygodnika „CZYN“
Białystok
Czackiego 19a

Znak WP.

Z dnia

Nasz znak

Data

Dotyczy

K W

Warszawa 7.1.1939

Otrzymałmy list Panów z dnia 3 stycznia br. i odpowiadamy jak następuje:

1) należymy od szeregu lat do Stowarzyszenia Kupców Polskich, t.zn. do naczelnej organizacji kupców chrześcijańskich.

2) Jeśliby Panowie mieli czelność nam i przez to naszym 200 współpracownikom Polakom—chrześcijanom i ich rodzinom szkodzić przez kampanię gazetową, użyjemy wszelkich środków prawnych przeciwko Panom.

JULIUSZ MEINI
Import kawy i herbaty S.A.
podpis nieczytelny

Co na to Stowarzyszenie Kupców Polskich?!

Młodzieżowe fermenty

Każda doktryna polityczna stając się czymś realnym usiłuje wciągnąć młodzież w orbitę swoich zainteresowań i przygotować do działania i życia w myśl głoszonych zasad. Stare frazesy wyrażające się o młodzieży jako przyszłości narodu stają się czymś realnym, czymś co przenika młodzież, dając jej możność odczucia i zrozumienia własnej istotnej wartości jako żywotnych sił narodu.

Ani Z. S. R. R., ani Italia, ani Niemcy nie bagatelizowały przez chwilę nawet, zagadnień młodzieżowych. Starły się je rozwiązać znajdując takie czy inne, więcej lub mniej doskonałe formy organizacyjne, które nie są niczym innym jak tylko odpowiednikiem panującego regimu.

Wzemy za przykład Italię. Dwie naczelne zasady polityki państwa włoskiego—dążenie do podniesienia rasy i zespolenia całego społeczeństwa w całość, mają tam decydujący wpływ na stosunek państwa do młodzieży, co naturalnie pokrywa się w zupełności z wytycznymi dążeń faszystów.

Z. S. R. R., państwo w zasadzie krańcowo różne uważa również wychowanie młodzieży za najlepszą rekojmie ciągłości panującego systemu, który w rezultacie doprowadza młodzież do wyzbycia się moralnych wartości i depresji życiowej będącej znowu udziałem całego starszego społeczeństwa sowieckiego. Młodzież sowiecka mimo dążenia władz do zmehanizowania człowieka, uczynienia zeń automatu, już dzisiaj po kilkunastu latach oddaje swe siły na polu budowy gospodarczej, co jednak w rzeczywistości nie miałyby dla Sowietów decydującego znaczenia gdyby nie fakt, że jest to właśnie metoda wychowawcza w duchu „prawomyślności” wobec panującego systemu.

W jednym i drugim wypadku uznano życie organizacyjne za nieodzowny czynnik wychowawczy. Zdolano też osiągnąć nadzwyczajne proste rezultaty. Naprzykład Balilla włoska posiada ze wspólnego wysiłku zorganizowanej młodzieży, własne drukarnie, szkoły techniczne, własne świetlice, domy wycieczkowe, stadiony i troskliwą opiekę lekarską rozłożoną nad każdym członkiem. Sowiecki Komsomol objął protektorat nad flotą powietrzną i wodną, zobowiązując się dbać o materialny i kulturalny dobrobyt marynarzy i lotników.

Dorobek organizacyjny naprawdę godzien podziwu. Nie chcemy tu zastrzegam się gloryfikować tego czy innego systemu, nie chcemy żadnego zwalczać. Pragnieniem naszym jest włożyć niejako Czytelnikowi drogą obiektywnych spostrzeżeń zrozumienie konieczności działania zorganizowanego. Tak bowiem Balilla jak Komsomol postawiły sobie za zadanie ogarnięcia w stu procentach młodzieży i zanim osiągnęły przykładowo podane rezultaty musiały przeżyć długi okres prac organizacyjnych, które prowadzone konsekwentnie i ze zrozumieniem ducha młodzieży dały pożądane efekty.

U nas, w Polsce młodzież stała się objektem rozgrywek w myśl interesów grupy lub partii, rozrywanych i przetrucanych z rąk do rąk przysmakami, który o sobie myśleć, ani stanąć nie może.

Bo powiada się u nas, że młodzież jest bez ideałów, zapominając równocześnie o tych wszystkich czynkach, które powodują raczej dążność młodzieży do otrzymania dobrej posady niż do wysiłku dla dobra ogólnego.

Decydująco wpływa tu koszarne dziedzictwo minionej wojny. Młodzież mimo że nie brała udziału w tworzeniu istniejącego dzisiaj stanu zastała Polskę niepodległą, ponosi w całej ich grozie skutki wojny w postaci depresji moralnej i kryzysu ekonomicznego, który ze swej strony miał decydujący wpływ na powstanie protekcjonizmu, co w większości utrudniało z braku stosunków, przy równoczesnym braku iniejiatywy i przygotowania do życia, stworzenie jakiegokolwiek warsztatu pracy.

Egoizm i rozbicie starszego pokolenia wywołują zrozumiałą zresztą ferment, coś w rodzaju antagonizmu wymierzonego przeciw „starym”—ferment, który z czasem przybiera postać abnegacji wszystkich programów politycznych, bez uwagi na jego zalety lub wady.

I dalej... Młodzież przedwojenna miała już w zaraniu młodości wspaniałą pożywkę ideową, rozpalającą młode dusze do walki o Polskę i nie było tych wzorów państwa proletariackiego, totalnego czy innych. Dzisiaj, kiedy państwo Polskie stało się czymś dokonanym, kiedy ideał takiego czy innego państwa stał rzeczywistością niejednokrotnie smutną,

nastąpiła pustka, w której trudno za jakiegokolwiek ideałem tęsknić.

Młodzież fermentuje. Szuka nowych dróg, szuka ideałów, które trzeba jej jaknajszybciej podsunąć. Co raz mocniej bowiem występuje w poczynaniach młodzieży, dążenie, do potęgi narodu w oparciu się o nacjonalizm przez przebudowę układu stosunków społecznych.

W konsekwencji powinien powstać jednolity plan wychowawczy młodzieży. Są to postulaty polskiej racji stanu. Tymczasem merytry polityczni, pełni ambicji i ambicyjek, tworząc coraz to nowe ugrupowania, nowe recepty, mówiąc nawiasem słabo przemyślane, uzdrowienia panujących stosunków, w dążeniu do stworzenia sobie zaplecza z młodzieży, rozbijają ją po to tylko, by po osiągnięciu własnych celów pozostawić ją samej sobie.

Mimo długiego stosunkowo istnienia, w wolnym państwie polskim ciągle jaszczce spotykamy się tylko z próbami rozwiązania zagadnienia młodzieżowego i niewiadomo dlaczego unikamy zcalenia organizacyjnego młodzieży, co niewątpliwie podniosłoby gotowość bojową narodu, o której tak wiele dzisiaj się mówi.

St. M.

Nie męczmy młodzieży

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej)

Odpowiedź na te pytania znajdziemy niewątpliwie nasze nauczycielstwo. Już podobno na terenie niektórych szkół w Białymstoku rozpoczęła została akcja przeciwdziałania złemu stanowi rzeczy. A może i pozostałe szkoły pójdą w tym kierunku? A może zawsze czynny przewodniczący tutejszego koła dyrektorów szkół średnich, stworzy międzyszkolne porozumienie dla wspólnego rozwiązania tak ważnego zagadnienia? Są zapewne już doświadczenia i metody pracy w szkole mogące usunąć omówione powyżej bolączki. Trzeba tylko działać. Stoimy u progu drugiego a zwykle ciężkiego półrocza. Niechajże wiosna—asystentka licznych przemian w młodocianych organizmach. Reorganizacja pracy może dać bardzo wiele korzyści.

A. P.

Co za zmiany

Zawsze twierdziliśmy, że nie taki straszny diabeł, jak go malują. Że mieliśmy rację, tego dowodem są ostatnie wzmianki na łamach „Robotnika Białostockiego”, dotyczące „Echa”.

„Robotnik” poczuł się do głębi oburzony przyjmowaniem ogłoszeń żydowskich przez „Echo” i jednocześnie sżnistymi artykułami anty-żydowskimi — nawołuje do oczyszczenia z żydów ich własnej spółki wydawniczej.

Jesteśmy naprawdę podbili stanowiskiem klasowego czasopisma. Nawrócenie na nacjonalizm zupełnie widoczne.

* * *

Wspomniany „Robotnik” doniósł, o zakupieniu przez p. Hlebowicza kierownika podokręgu Służby Młodych — Grodno, aparatu radiowego u żyda. Nie możemy wprost uwierzyć w coś podobnego. Być może jest to jakieś nieporozumienie. — Wszak p. Hlebowicz jest młodym nacjonalistą. — Czekamy wyjaśnienia tej drażliwej sprawy.

Nie czas żałować

Nie czas żałować rozrzuconych liści
w bezkresnym szeptcie jesiennych opadów,
ni rąk gałęzi łamać uroczyście,
ni urojeniom dać władać.

Nie czas lamentem bić o nieba stropy
pustą przestrzenią nad głową obwisłą,
w każdej robocie widzieć tylko „szopę”
czyichś tam planów nieczystych.

Trza chwycić w rękę pług od pracy biały,
przeorać Polskę od morza po Tatry!
siał ziarna nowe któreby nam dały
plon dusz bogaty.

Trza chwycić mocno w rękę młot stalowy
przetworzyć każdą robotę wadliwą
i wrzasnąć głosem wielkich surm bojowych
— o sprawiedliwość!

(esem).

Dobre chęci a rzeczywistość

czyli zagadki urbanistyczne m. Białegostoku

W odczycie pod tytułem „Białystok w urbanistycznej impresji” wygłoszonym w dniu 14.XII. ub. r. przez inż. I. Tłoczka, a ogłoszonym następnie na łamach „Dziennika Białostockiego” w dniach: 15, 17, 19, i 22 grudnia ub. r. zostały poruszone zagadnienia urbanistyczne m. Białegostoku,

Z uwagi na doniosłość poruszanych zagadnień, odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie w miejscowym społeczeństwie, gdyż po raz pierwszy w historii naszego miasta, zjawił się człowiek, który doskonale poznał wady zabudowy naszego grodno, przeanalizował je i śmiało przedstawił zarysy logicznego planu rozwiązania istniejącego stanu rzeczy.

Nie mam bynajmniej zamiaru omawiać spraw poruszonych przez inż. Tłoczka, lecz chcę omówić sprawy pominięte mileżeniem przez niego.

Miasto nasze, jako bezładne skupienie zakładów fabrycznych, kamienie, chałup, ruder, i szop drewnianych, w którym musi się wytyczać nowe ulice, jak w puszczy dziewi-

czej, przy pomocy siekier i łopat, wymaga bezwzględnie opracowania regulacyjnego planu zabudowania miasta, aby raz na zawsze zdusić zarazę chaosu budowlanego, która szerzy się w dalszym ciągu, obejmując powstające nowe dzielnice; które stają się embrjonami nowych Chanajek.

Stare Chanajki odżyły, po mocnym zastrzyku odmładzającym, który tak niebacznie otrzymały w ubiegłym sezonie budowlanym, a który tłumaczy się krótkowzrocznością naszej administracji i wiele lat upływie, może kilkadziesiąt, a może więcej nim umrą śmiercią naturalną na uwiad starczy i staną się nowoczesną dzielnicą, lecz dla nowych Chanajek trzeba być bezlitosnym i w samym zarodku trzeba je zgnieść, aby nie rozrastały się.

Białystok posiada olbrzymi rezerwat gruntów budowlanych o wielkiej przyszłości. Mam tu na myśli obszar leżący na południo-wschód od centralnego dworca kolejowego, zamknięty liniami kolejowymi Bia-

łystok—Grodno a Białystok — Warszawa, przecięty Szosą Żółtkowską. Obwodową i arterią Antonink' obejmujący przedmieście Marczuk, Wysoki Stoczek, Antoniuk Fabryczny i Dziesięciny, przez który przepływa Białka, na całej swej długości uregulowana.

Z powodu bliskości dworca kolejowego, gęstej sieci torów kolejowych i głównych arterji kołowych, powyższy obszar ma wielką przyszłość pod względem przemysłowo-handlowym.

Z tego względu zdawałoby się, że tereny te zostaną otoczone troskliwą opieką przed szerzącą się zarazą chaosu budowlanego, który tyle złego uczynił naszemu miastu, że grunty zostaną skomasowane, podzielone na działki budowlane, wytyczone szerokie, proste ulice, i że w przyszłości nie będziemy się wstydzili przed następnym pokoleniem za dzieło stworzone przez nas.

A tymczasem . . .
(c. d. n.)

L. Z.

Polski towar -- w polskim sklepie

Wyznając przekonanie, że narastanie polskiego detalu automatycznie stworzy korzystne warunki do organizowania się polskiego handlu hurtowego i stworzy koniunkturę na powstawanie i szybki rozwój wytwórczości polskiej, nie możemy zapoznać zagadnienia zorganizowania i poparcia już istniejących hurtowni i wytwórni polskich. Rozwój istniejących hurtowni i wytwórni polskich tamowany jest przez: brak 1) kapitałów obrotowych, 2) oparcia o polskich odbiorców, oraz 3) skutki zorganizowanej i zasobnej, lub finansowanej specjalnie konkurencji żydowskiej. Odpowiednia polityka kredytowa instytucji bankowych, rozsądna lokata kapitałów przez jednostki zasobne, w przedsiębiorstwach przemysłowych i ambicja przechodzenia z detalu do hurtu i wytwórczości, mogą w znacznej mierze usunąć przeszkody stojące na drodze rozwoju handlu hurtowego i wytwórczości. Zanim jednak dokona się przełom w polityce kredytowej instytucji bankowych i w psychice dorabiającego się kupca polskiego, musi toczyć się codzienna walka o niezależność polskiego detalu od hurtu i wytwórczości obcej oraz walka o byt i rozwój zorganizowanej już wytwórczości i hurtu.

W Poznaniu ukazało się wydawnictwo „Chrześcijańskie fabryki i hurtownie w Polsce”, zawierające około 5000 adresów. Informatory takie znaleźć winny się w rękach wszystkich kupców polskich, kierowników działów zakupu w przedsiębiorstwach oraz instytucjach prywatnych, samorządowych i państwowych i w każdym domu polskim. Przeglądając informatory o wytwórczości nie stawiące jeszcze wydawnictw wyczerpujących, stwierdzić można, że przy maksimum dobrej woli kupiec polski może w bardzo wielu branżach zupełnie obyć się bez żydowskich dostawców.

Wytwórczość polska nie jest w stanie dorównać wytwórczości obcej w wyścigu reklamowym, wskutek tego często jest nieznaną na rynku handlowym i natrafia na opór ukupieństwa.

Informatory o wytwórczości wyrównując poniekąd szanse między polską, a obcą wytwórczością, ułatwiają orjentację w źródłach zakupu i nawiązanie kontaktu między detalem a hurtem i wytwórczością. Trudności nastręcza jedynie nierównomierne rozmieszczenie w kraju wytwórni i hurtowni polskich, które grupują się przede wszystkim na ziemiach zachodnich i w województwach centralnych, co dzięki dalekim i kosztownym transportom kolejowym podnosi kalkulację cen.

Stusznym przeto jest postulat wielkopolskich sfer gospodarczych domagający się wprowadzenia przez Polskie Koleje Państwowe ulgowej taryfy przewozowej przy przesyłce towarów z województw zachodnich

do województw centralnych i kresowych.

Wprowadzenie takiej taryfy umożliwi licznym detalistom polskim, borykającym się w poszukiwaniu źródeł zakupu, pokrywanie swych zapotrzebowań w polskich hurtowniach i wytwórniach w warunkach wyrównanych z żydowską konkurencją.

Szukajmy w informatorach o wy-

twórczości i polskim handlu hurtowym dostawców, popierajmy ich solidarnie, gdyż jest to jedyna droga wiodąca do niezależności gospodarczej, oraz pełnego wykorzystania polskiej pracy, umiejętności i kapitałów. Polski detal tylko w ścisłej współpracy z polską wytwórczością i polskim hurtem zwycięsko wyjść może z toczącej się walki o pełną niepodległość gospodarczą.

Ogłaszamy szabesgojów!

W poprzednim numerze, w formie żartobliwej, zwróciliśmy uwagę Polakom, których nazwiska i portrety figurują w szafkach reklamowych przedsiębiorstw żydowskich, na krzywdę jaką wyrządzają młodemu ruchowi nacjonalistycznemu. Sądziliśmy, że ojcowie miasta, księża, i osoby powszechnie znane zrozumieją, z jaką przykrością młode pokolenie patrzy na tego rodzaju manifestowanie filosemityzmu.

Nasz apel nie odniósł skutku! — nikt nawet nie raczył polecić żydom zdjęcie z szafek, portretów i wizytówek. Z tego widzimy, że sposoby stosowane przez nas są zbyt delikatne i w tych warunkach jesteśmy zmuszeni uprzedzić, że w następnych numerach n. pisma podawać będziemy do wiadomości publicznej nazwiska tych, którzy tak chętnie podkreślają swe żydowskie stanowisko.

REDAKCJA.

Chleb i praca dla Polaków

1) 14 tyś. miasto C. O. P. potrzebuje dentysty, składu żelaza, artykułów budowlanych, czapnika i szklarza.

2) W 12 tyś. mieście przydzielonym do województwa poznańskiego brak: kuśnierza, składu skór i obuwia, długiego żelaza, zegarmistrza-jubilera oraz przedsiębiorstwa przewozowego.

3) 3 tyś. miasteczko C. O. P. potrzebuje polskiego składu bławatów, skór i przyborów szewskich, oraz żelaza i naczyń kuchennych.

4) Powiatowe miasto woj. nowogrodzkiego o 4 tys. mieszk. potrzebuje: składu obuwia, bławatów, galanterii, drogerii, materiałów budowlanych, rowerów i radia, składu zegarmistrzowskiego, oraz warsztatu ślusarskiego.

5) Powiatowe miasto o 7500 mieszk. w C. O. P. potrzebuje składu bławatów, żelaza, materiałów budowlanych.

6) Kilkotysięczne miasto w woj. krakowskim (ruch turystyczny, letniskowy) potrzebuje polskiego składu bławatów, skór, szklarza, krawca, zegarmistrza, zduna oraz dentysty.

7) 14-to tysięczne miasto powiatowe w C. O. P. potrzebuje polskiego składu bławatów, żelaza, naczyń kuchennych, konfekcji, skór i przyborów szewskich, ryb, oraz czapnika i szklarza.

8) W 20 tyś. mieście powiat. woj. białostockiego brak polskiego składu obuwia, konfekcji, drogerii, drukarni, hotelu, kina, fotografa,

zegarmistrza, kuśnierza, rymarza, czapnika i cholewkarza.

9) Miasto powiatowe o 14 tyś. mieszk. w C. O. P. potrzebuje polskiego składu żelaza, konfekcji i artykułów budowlanych.

10) Miasto powiatowe o 11 tyś. mieszk. w C. O. P. potrzebuje: lekarza — polaka, dentysty, hurtowni kolonialnej (138 zrzeszonych detalistów), składu żelaza, szkła i porcelany, czapnika, cholewkarza.

11) 9-cio tysięczne miasto C. O. P. u potrzebuje składu skór, żelaza, farb, rzeźnika, czapnika, hurtowni kolonialnej oraz wytwórni wody sodowej lemoniad i t. p.

12) Powiatowe miasto 12 tyś. mieszk. woj. warszawskiego potrzebuje: zegarmistrza, blacharza, cholewkarza, oraz damskiego krawca.

13) Miasto o 7 tyś. mieszk. woj. krakowskiego potrzebuje adwokata, dentysty, składu żelaza, hurtowni kolonialnej i skupu zboża.

14) Miasto o 53 tyś. mieszk. woj. łódzkiego potrzebuje polskiego składu drzewa.

15) Miasto powiatowe o 18 tyś. mieszk. woj. warszawskiego potrzebuje: zegarmistrza, cholewkarza, kuśnierza ze składem futer, skupu zboża oraz handlarza keni.

16) W 15-to tyś. mieście woj. warszawskiego brak polskiego składu żelaza, materiałów budowlanych, olejów, nafty i t. p. blacharza, cholewkarza.

17) W 20-to tyś. mieście powiatowym woj. warszawskiego potrzebna jest hurtownia kolonialna.

18) W 26-cio tyś. mieście woj. łódzkiego potrzeba: składu bławatów, galanterii, skór i przyborów szewskich, żelaza i naczyń, wyrobów gumowych, ryb, owoców południowych, krawca, szklarza, malarza, kuśnierza, blacharza, rzeźnika, czapnika, cholewkarza.

19) W 45 tyś. mieście woj. łódzkiego można przejąć (z powodu wyjazdu właściciela) większy skład żelaza i galanterii żelaznej za ca 15.000.— zł. (centrum).

20) W 13-to tyś. mieście powiatowym woj. warszawskiego można

Obniżyć cenę prądu elektrycznego!

Jak już donosiliśmy, cały szereg elektrowni obniżyło wydatnie ceny na prąd oświetleniowy i prąd roboczy.

Tymczasem Białystok w dalszym ciągu płaci niestychanie wysoki haracz spółce belgijskiej. Czy panowie kierownicy elektrowni białostockiej nie mogliby zastanowić się nad możliwościami obniżki cen prądu? Czy koniecznie potrzebna jest tutaj interwencja władz? — A może Zarząd Miejski zainteresowałby się między innymi i tą sprawą.

Panowie! — już najwyższy czas!

Pomóżcie młodemu!

Redakcja komunikuje, że zdolny, młody elektro i radio-monter znajduje się od dłuższego czasu bez pracy. Ponieważ jego sytuacja materialna jest krytyczna, prosimy czytelników o podanie ewentualnej możliwości zatrudnienia.

Młoda, wykwalifikowana biuralistka, samodzielnie prowadzenie księgowości, biegłe pisanie na maszynie — poszukuje pracy.

Wiadomości kierować do Redakcji Czynu dla „I. B.”.

przejąć korzystnie skład rowerów i radia (4.000.— zł.).

21) Nowa polska hurtownia i montownia rowerów poszukuje Polaków odbiorców.

22) Polski młyn krup i kasz (w woj. warszawskim) poszukuje polaków odbiorców.

Informacji udziela Koło Związku Polskiego i administracja naszego pisma. Białystok, Ryn.-Kościuszki 9a, m. 1, tel. 15-24.

NADESLANE

Nieladna spółka

Największą plagą naszego życia są w chwili obecnej „konszachty”, Polaków z żydami, doprowadzające (o perfidio żydowską!) do firmowania żydowskich albo żydydziałych przedsiębiorstw nazwiskami polskimi. Pisaliśmy już o tej sprawie w 2-gim numerze naszego pisma w art. p. t. „Maski żydowskiego kapitału” obecnie powracamy do niej.

Jak nam donoszą z miasta X, oprócz innych rozkoszy tego świata istnieje tam kino, na które koncesję otrzymał działacz społeczny Y. Wyświetlanie filmów odbywa się w sali domu parafialnego. Nic w tym wszystkim nie widzimy złego, gdyby o kinie można było powiedzieć że jest polskie.

Można zresztą powiedzieć wszystko tylko nie to, nie jest bowiem tajemnicą, że jego dyrektorem jest żyd, p. Sutker Zelman.

Jest dyrektorem i współnikiem to mu wolno, to niestety teraz jeszcze jego smutne prawo, dziwnym się tylko wydaje dlaczego Y. do tej spółki przystąpił i zgodził się na to kierownictwo żydowskie. Podobne postępowanie byłoby zrozumiałe u jakiegoś „businessmana” w którym żądza zarobku stłumiła poczucie obowiązku narodowego, ale u człowieka, zasłużonego w pracy społecznej — nie, nie to okropne. Taka Nieladna spółka!

M. S.

SAMODZIAŁY NA UBRANIA I PŁASZCZE
PŁÓTNA LNIANE NA BIELIZNĘ
POŚCIELOWĄ, STOŁOWĄ, RĘCZNIKI.
KONFEKCJA LNIANA, RĘKAWICE,
WYROBY LUDOWE.

poleca

BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO

Spółdzielnia w Białymstoku, Rynek Kościuszki 1.

„ w Grodnie, Orzeszkowej 5.

Czego wymaga odbiorca od polskiego rzemieślnika

Pełno alarmów, że rzemiosło polskie upada. Nie będą zajmował się rozlicznymi warunkami, jakie się na to złożyły, że istotnie dziś w wielu zawodach rzemieślniczych żyć człowiekowi trudno.

Zadaję sobie nieraz pytanie, czy niema tu winy i to może przede wszystkim samego rzemieślnika i sposobów wychowania—atmosfery i otoczenia, w jakim on wyrasta.

Codzienna rzecz. Draj ni się buty. Mam kłopot, bo nie mogę znaleźć porządnego reperatora. Dałem jednemu z szewców buty do reperacji przed miesiącem zgorą — zachodziem już trzy razy po nie i zawsze nie były gotowe. Przyniósł wczoraj, zreperowane niby, a dziś muszę znów je oddać do reperacji.

Jest przetarg na wykonanie mebli. Jeden podejmuje się roboty za 600 zł., drugi za 400, a trzeci za trzysta. Wszak wszystkim postawiono jednakże warunki. Skąd różnica? Ano można zrobić solidnie do użytku i można zrobić po partaku — byle na dziś.

Partactwo, liche tandeciarstwo, robota na pokaz niepunktualność — to wszystko wady, które wynikają z braku wychowania rzemieślnika. Nie można bowiem rzemiosła traktować jedynie, jako źródła robienia majątku. Rzemieślnik, który powiada sobie: „Zysk za wszelką cenę“ — nie jest dobrym rzemieślnikiem. Kto podchodzi do rzemiosła z zamiłowaniem, kto zdaje sobie sprawę z sumienności rzemieślniczej — tejsumentności, która nie pozwala na niedotrzymanie oznaczonych terminów wykonania, na zmydlenie oczu tandetą — ten i w dzisiejszych czasach mniej lub więcej trudnych nie będzie narzekał na swój los rzemieślniczy.

Rozrywki umysłowe

1) ...Umierając, maharadża zostawił trzem synom między innymi dziewiętnaście wielbłądów. Testament nakazywał by: pierwszy wziął 1/2 drugi 1/3 i trzeci 1/4 ogólnej liczby zwierząt. Pytanie: — ile otrzymał każdy? (oczywiście rozwiązanie w liczbach całkowitych).

2) Pasły się dwa stada owiec. Jedno większe, a drugie mniejsze. Pasterz pierwszego rzekł: — jeśli mi dasz jedną owcę, moje stado będzie dwukrotnie większe od twojego.

— Jeśli ty mi dasz jedną — odpowiedział właściciel mniejszego, — nasze stada będą równe. Po ile owiec miały oba stada?

Odpowiedzi należy kierować do redakcji „Czynu”. (Za trafne rozwiązania, redakcja przynosi trzy bezpłatne, miesięczne prenumeraty „Czynu”).

„Eda”

Rzemiosło bez zamiłowani, rzemiosło obliczone na szybki zysk i manienie nabywców — uprawiają Żydzi. Oni wnieśli do solidnego i słynnego niegdyś rzemiosła polskiego liche i powierzchowne partactwo. Żydzi, konkurując swymi tanimi wprawdzie, ale bezużytecznymi wyrobami, zmusili rzemieślnika polskiego

do pójścia na te same drogi. Dla tego też naprzykład napół żydowski Białystok, jest miastem tandety we wszelkich branżach rzemieślniczych. Tandety niekiedy przeraźliwej — zgoła bezużytecznej. Tymczasem nabywca nie zawsze szuka rzeczy najtańszych Ale o tym pomówimy.

Taru.

Wywrotowcy przy wtórze radia sowieckiego demoralizują polskiego robotnika

Jeden z największych centrów przemysłu drzewnego w Polsce, osadę robotniczą Hajnówkę, obrali sobie za ośrodek do prowadzenia występnej roboty wywrotowej wśród świata pracy różni agitatorzy żydokomuny, którzy wkręcają się do organizacji robotniczych i pod pozorem walki o lepsze warunki bytowania robotników, rozsadzają od wewnątrz wszelkie pozytywne poczyny uczciwych i lojalnych organizacji.

Najlepszym dowodem, że wysłannicy żydo-komuny czerpią natchnienie z Kominternu, jest fakt powitania Hajnówki przez radiostację sowieckie w Moskwie i Minsku, gdzie nadawanie audycji rozpoczyna się od słów: „Da zdrastwujet krasnaja Hajnówka!”

(Witaj czerwona Hajnówko!).

Obecnie agitatorzy komunistyczni ukryci podstępnie w legalnych organizacjach robotniczych, rozpuszczają wersje o mających jakoby nastąpić zmianach w życiu samorządowym i społecznym Hajnówki. Np. według projektów niepowołanych „trybunów świata pracy” stanowiska w samorządzie gminnym Hajnówki mają objąć obecnie różni działacze, znani ze swych skrajnie lewicowych przekonań.

„Bazar Polski” LEON KOPECKI ul. Marsz. Piłsudskiego 6

poleca:

Naczynia kuchenne
PORCELANĘ
Galanterję stalową
S Z K Ł O
Galanterję skórzaną
F A J A N S
Szcotki — Walizy
Z A R Ó W K I
Wyroby Zakopiańskie
L U S T R A
Chodniki — Wycieraczki

Prenumerujcie „Czyn”

Chrześcijański magazyn

ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKO-ZŁOTNICZY

JERZY SOBIERAJ

BIAŁYSTOK, KILIŃSKIEGO 4,



POLECA
ZEGARY I ZEGARKI

BIŻUTERIE

PLATERY I KRYSZTAŁY

Wykonuje wszelkie prace, wchodzące
w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.

Żądajcie „CZYNU” we wszystkich punktach sprzedaży i u kolporterów.

Fragmenty.

Życie - i takim bywa

Chmury rozdarte pociskiem kałężyca krwawią. On zaś po ciemnych się tarza obłokach i uśmiecha się zimno, złośliwie z nędzy człowieka i trosk, co jak rdza toczą mu duszę.

Noc jak księżyc widmowa. Coś się gdzieś stało! W ulicy przysiadła błąda złuda snu.

Nie tupoczą o twarde chodnik obcasy, nie biją strwożone serca — tylko w podwórzu huk, łomot, szczekot.

Fabryka. Za wysokim parkanem jarzą się światła, raz po raz migają wątle cienie, wirują pasy Wtym — Do domu! — Syrena śpiewa.

Szczęki rozwartej stróżówki plują niebieskimi cieniami, co jakby zgniecione życiem popod parkanem biegną na strony. Naprzeciw, płyną inne ciemne, straszne... Zdużony szept: — Co tak długo? — Stary kazał sztyprzy odrabiać.

Idą razem. Do domu, w zaduch mydlany, odór potu ludzkiego. Migają przyćmione latarnie. Coraz ich więcej, coraz jaśniejsze. Śródmiście. Lśniące limuzyny, pędzą z eichym, przejmującym jak szyderstwo pokrzykiem. Jarzą się wystawy ozdobione, barwne, bogate, niedoścignione.

Oczy nieśmiałe, mgłą jakiegoś rozmarzenia zasnutę, biegną wszędzie i tęsknota urasta, ręka w pięść się związa, muskuły się prężą... Mknąca chevroletka chichocze rozgłośnie, przeciągle...

Ciemne jak studnia podwórko. W suterynie kopci jeszcze lampka żółtym płomieniem. Zaduch przygniata wątle płomyce. Oddechy śpiących domowników, chrapania...

Przy koszlawym stole siedzi suchotnik, siedzi nad książką jak i on szarą, wsączając w martwiejące życie okrucy wieczności.

— Nie śpisz? Dnia ci mało! Światła nie opłaczisz zdechlaku! —

Zrywa się, książkę do piersi tuli pod ścianę się cofa, okiem tkwiąc w przestrzeni.

— Książkowiec! Ja się tam w fabryce morduję, a temu książki w głowie —

Myszkowanie po garnkach, głośne siorbanie, znak krzyża na piersi i do ogólnej harmonii oddechów przyłącza się jeszcze jeden.

W ulicy przysiadła błąda zjawa snu. Zamknięte oczodoły ślą kędys niktłe promienie, budzące widzenia beztroski i białej kromki chleba.

(esem)

(esem).

Spółdzielnia Ogrodnicza

Białystok, ul. Sienkiewicza 5.

POLECA: nasiona, chemikalia i narzędzia sadowniczo-ogrodnicze, oraz warzywa i owoce południowe.

Rozłam u klasowców.

W niedzielę dn. 8 stycznia br. w sali teatru „Palace” odbył się wielki wiec z udziałem około 1000 zmianowych włókniarzy, którzy rozczarowawszy się polityką czerwonych wodzów klasowych, postanowili utworzyć własną zawodówkę.

Jak wynikało z treści przemówień przewodniczącego Komitetu Zmianowych p. Pietruszkiewicza i p. Łuszczyk W., (doniedawna wybitnej działaczki P.P.S.), czerwono kla-

sówki prowadzą stale działalność antyrobotniczą, nie dopuszczając do pracy robotników zmianowych, którzy znajdują się w bardzo trudnym położeniu materialnym. Zmusza to ich do żądania podziału pracy między pracowników I i II zmiany.

Zebranie odbyło się wśród entuzjastycznych okrzyków i w zakończeniu zostało ukoronowane usunięciem kilku czerwonych terrorystów z sali.

Idąc do żydowskiego kupca i rzemieślnika, oddajesz siebie i swoich w niewolę obcego kapitału!

FIGUŁKI.

Nieporządki w Zarządzie Miejskim

Dostatecznie już dużo mówiło się o nas o tak zwanym „głodzie mieszkaniowym”, powodującym katastrofalne poprostu warunki mieszkaniowe, w jakich znajdują się robotnicy. Nie będziemy wymieniali wszystkich źródeł, gdzie duszą się całe rodziny, nie będziemy wymieniali tych wypadków, gdzie młodzi ludzie „przyszłość narodu” mieszkają przy kilkunastu stopniach mrozu w wałącym się calewie. Nie będziemy o tym mówili. Wszak są to rzeczy „oklepane”, znane, prawda? I po co zresztą zatrzymywać sobie życie, które jest tak piękne zwłaszcza po otrzymaniu dodatkowej pensji?

W Białymstoku jednak jeżeli chodzi o te sprawy „nie jest tak źle”. Swojego bowiem czasu, cały ogół obywateli witał z nieklamana radością wiadomości o rozpoczęciu budowy domków robotniczych na t. zw. „dobyce robotniczej”. Mieszkanie, kawałek ogródka, odrobina wygody — to prawdziwy skarb w życiu robotniczym, nie bardzo jakoś uśmiechniętym. Tylko, że to też zawsze musi być jakieś „ale”.

Tylko dlaczego ten skarb musi być wykonany żydowskimi rękami? Dotychczas w Białymstoku ani przedsiębiorstw, ani robotników chrześcijańskich nie brak. Dlaczego więc budowę domków robotniczych otrzy-

mał p. Szałmuk, izraelita z krwi i kości?

Czekalibyśmy napróżno, albo zbyt długo odpowiedzi na to pytanie. Wolimy przeto opierając się na faktach stwierdzić, że w gospodarstwie skądinąd Zarządzie Miejskim jest coś nie w porządku: Żydzi... żydzi i żydzi!

Nieładne metody pracy

— Są ludzie i ludziska — powiada jedno z przysłów, które są mądrością narodów. Istnieją ludzie, oddający w walce o sprawę narodową swoje szczęście osobiste, istnieją też inni, którzy usilnie i na każdym kroku starają się zadokumentować, że są Polakami tylko z imienia.

Do tych ostatnich prawdopodobnie zalicza siebie p. Radkiewicz, właściciel sklepu „Rolnik” (Antoniułowska), który z całą złą wolą, na jaką go tylko stać, bojkotuje polskie młyny, zakupując wielkie stosunkowo ilości mąki, otrąb etc. w młynie p. Szejna (Dobrzyniewo fabr.).

Nowy teatr i żydzi

Utyskiwania na nudę i brak rozrywek w Białymstoku są dość częste. Spotyka się je wszędzie, tak samo w świecie salonów jak i w ciemnych izbach robotniczych na przedmieściach. Nie odczuwają tego jedynie żydzi białostoccy.

Przypominamy sobie ile to było „radości i krzyku” na wieść o bu-

downie Domu Ludowego, w którym miał wreszcie znaleźć przytulisko własny teatr. Własny nie własny, jednak teatr w odpowiednio przygotowanym na ten cel lokalu.

Cieszyli się więc wszyscy. Teatromani, stali bywalcy (bywać w teatrze jest w dobrym tonie) i ci wreszcie, którzy teatr ze słyszenia znają. Duma, lokalnie pojęta ambicja, wszystko tu w grę wchodziło, dając dowód iście obywatelskiego przywiązania białostoczan do swego grodu.

Szkoda tylko, że radość ta nie była powszechna, że była ona udziałem tylko Polaków. Bo jak się okazało po oddaniu Domu Ludowego do użytku, żydzi nie cieszą się z tego wcale (Kochany Czytelniku pst, tylko pst. Niewiadomo z jakich przyczyn, ale nie mówi się u nas o tym otwarcie i głośno). Przeciwnie nawet posypują prawdopodobnie głowy popiołem i ronią łzy wyjątkowo nie krokodyle, że złotówki sypiące się poprzednio za wynajem „Palacu”, do rąk żydowskich, znajdują się obecnie w rękach o wiele tego godniejszych.

Faktem jest, że żydzi do teatru, mieszczącego się w Domu Ludowym nie uczęszczają. Stanowisko b. ciekawe, świadczące wybitnie o ich ustosunkowaniu się do wszystkiego co polskie. Dla złotówki wpływającej do rąk nie żydowskich, solidarnie wyrzekają się kulturalnej rozrywki.

Cieszymy się niezmiernie, że teatr białostocki będzie naprawdę polski, czego mu z głębi serca życzymy. Szkoda tylko, że Zarząd Teatru myśli nieco inaczej i pewne roboty drukarskie powierza p. Prużańskiemu, o którym nie mamy wątpliwości, że jest żydem, mimo do złudzenia polskiego nazwiska.

(esem).

Niechlujstwo czy niedbalstwo

W niedalekiej stosunkowo przeszłości stałe rozkopy na ulicach naszego miasta były dla przybyszów nieomylnym świadectwem przeprowadzenia kanalizacji i tego jeszcze, że Zarząd Miejski łoży wiele wysiłku, by dać miastu choć odrobinę europejskiego wyglądu i wygodę znanych już bliżej w szerszym świecie.

Prace te były witane ze szczerą radością. Niestety, ze zrozumiałych przyczyn powodów kanalizacja nie dotrzała dalej, przeto mieszkańcy urządzają ją tam starym, wyrobionym w Białymstoku sposobem, przeprowadzając rury ściekowe w rynsztoków.

Można to śmiało uważać za „drobny” jeżeli weźmie się pod uwagę, że w wielu miejscach ustępy i śmietniki umieszcza się tuż przy ulicy, odstawiając „miłą” woń od której uciekają przechodzące słabe niewiasty z dziećmi.

W czasie tak wielkich porządków, jakie były ostatnio wyczyniane, warto byłoby, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą. Informacjami służymy.

Wysługiwanie się żydom.

Wierz mi Kochany Czytelniku, że bardzo lubię film i w miarę możliwości często chodzę do kina. Trudno mi jednak i przykro niezmiernie jest spojrzeć nawet w stronę kina w którym wyświetlają jakiś tam film p.t. „Syn Kantora”, czy coś w tym rodzaju, reklamując szumnie, że jest to film... „całkowicie mówiony w języku żydowskim”.

Cokolwiek o mnie Czytelniku pomyślisz, cokolwiek myślisz o stosunku kultury do polityki, ale to bezczelność tym większa, że film był wyświetlany równocześnie aż w dwóch kinach będących własnością chrześcijanina.

Tak, kino „Gryf” zrobiło na tym interes, są to jednak rzeczy niedopuszczalne i niemożliwym jest aby były w Polsce tolerowane.

Nie dość widać jeszcze głośno rozbrzmiewa na ulicach i na każdym miejscu żargon żydowski, że trzeba nim jeszcze kina wypełniać,

niedość widać silnie zakorzeniło się w naszym życiu kulturalnym żydostwo, że trzeba filmy żydowskie popierać i żydowską kulturować kulturę.

— Byłoby zrozumiałym, gdyby filmy podobne były wyświetlane ku wygodzie i rozkoszy duchowej izraelitów — w kinie żydowskim, ale, że kino: „Gryf” i „Polonia” szukają stale okazji umiłania życia żydom, jest co najmniej dziwne.

Popierajcie -- Młody, Polski Handell

Sklepy galanterii
w hali (Rybny Rynek)

Nr. 1 Kazimierza Szmydta

Nr. 164 Mariana Lipskiego

polecają GALANTERIE w najlepszym wyborze, po cenach najniższych

Na Karnawał

dla Pań pończochy, kwiaty, bielizna.

dla Panów koszule frakowe, krawaty, skarpetki

oraz wszelkie inne artykuły galanterii
posiadam stale na składzie.

windsor

Białystok, Sienkiewicza 6.

WYKWINTNE UBIORY

Gotowe Palta i futra, damskie i męskie, oraz garnitury z pierwszorzędnych magazynów warszawskich, z najlepszych materiałów bielskich po cenach dostępnych

poleca chrześcijańska firma

Stanisław Kłosowski

Białystok, Kilińskiego 14, tel. 10-01

wypłacalnym klientom sprzedajemy na raty.

UWAGA! Również w firmie St. Kłosowski

Organizowana jest wyprzedaż odborników radiowych, nowych i okazyjnych, oraz rowerów po cenach niższych na dogodnych warunkach.

DETALICZNA SPRZEDAŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH Nr 1644
WACŁAW SANDOMIERSKI
BIAŁYSTOK, SIENKIEWICZA 53. TEL. 17-...

poleca
w hurcie i detalu

najprzedniejsze gatunki tytoni
i papierosów przechowywanych
w specjalnych warunkach

GILZY, BIBUŁKI, GALANTERIA TYTONIOWA
Wyłączna sprzedaż pochłaniaaczy „NEO SANTE” i waty „SANTE”
FAJKI, CYGARNICZKI, ZAPALNICZKI itp.

P O L A K U! Jadąc do Białegostoku wytnij i zabierz z sobą spis poleconych przez nas firm.

Pamiętaj, że spis ten zawiera tylko firmy chrześcijańskie.

Artykuły kolonialno-spożywcze

Henryk Głowiński—Ryn. Kościuszki 9.
Antoni Gliński—Ryn. Kościuszki 3.
Stanisław Kitlas—Sienkiewicza 31.
A. Maicki—Sienkiewicza 47.
E. Świerżbiński—Br. Pierackiego 30.
Dom Handlowy „Rozwój” — Rynek Kościuszki 16.
„Zjednoczenie” Spółdzielnia Szywców, Centrala Ryn. Kościuszki 4.
K. Kornacki—Sienkiewicza 91.

Owocarnie

„Halina”—Kilińskiego 12.
M. Murawiejski—Marsz. Piłsudskiego 23.
W. Rotyńska—Stary Rynek, Hala, Nr. 57.
Krauze — Pierackiego 2.
„Zdrój Polski”—Żwirki i Wigury 2/2.

K a w a

„Menado”—Sienkiewicza 8.

B i a w a t

„Bławat Poznański”—Kilińskiego 4.
H. Droszkiewicz—Surażska 2.
J. Rutkowski. Pod Ratuszem Nr. 5.
„Tkanina”—Marsz. Piłsudskiego 50.
St. Janik—Ryn. Kościuszki 8.
A. Weber—Sienkiewicza 22.
St. Zimnoch—Ryn. Kościuszki 31.

Galanteria

M. Dzienis. Pod Ratuszem Nr. 35/a.
B. Glińska—Sienkiewicza 1.
W. Ginter—pod Ratuszem.
„Julmi”—Kilińskiego 16.
„Jadwiga”—Marsz. Piłsudskiego 6.
Kiercul. Pod Ratuszem.
Kargowska,—Stary Rynek. Hala 4.
W. Ratyńska—Sienkiewicza 34.
J. Sieredziński—pod Ratuszem.
W. Trojanowski—pod Ratuszem.
O. Trochimowicz—Zwirki i Wigury 2 2.

Hurtownia Tytoniowa

A. Żołobiński—Marsz. Piłsudskiego 13

Książki i Materiały Piśmienne

Jan Leonowicz—Ryn. Kościuszki 3.
Księgarnia Nauczycielska Kilińskiego 10.
Sklep Poznański—Sienkiewicza 38.
Lorek—Marsz. Piłsudskiego 39.

Ubrania gotowe

P. Borysieńko—Piłsudskiego 6.
Zygmunt Sielewicz—Sienkiewicza 24.
Sklep i pracownia ubrań Stan. Zybala Sienkiewicza 28.

Obuwie

Chrześcijańska Spółdzielnia Szweców Kilińskiego 10.
Klemens Kornacki—Kilińskiego 16.
L. Kozłowski—Piłsudskiego 6 (w pas.)
St. Młyńczyk—Marsz. Piłsudskiego 26.
„Wspólna Praca” Marsz. Piłsudskiego 34.

Elektrotechnika Radia

J. Czmut—ul. Kilińskiego 14.
A. Krauze — Kilińskiego 6.
St. Pyrko — Ryn. Kościuszki 33.

Meble

St. Dolistowski — Kilińskiego 14.
A. Janicki—Kilińskiego 16.
J. Ostasz—Kilińskiego 15.
Spółdzielnia „Styl”—Kilińskiego 14.

Zakłady Tapicerskie

Wacł. Muśnicki—Kilińskiego 5.
Sobieszczęński—Marsz. Piłsudskiego 47.

Turski—Kilińskiego 15.

Cukiernie

Maszczyński—Zwirki i Wigury 4.
„Ziemiańska”—Ryn. Kościuszki 7.
„Zjednoczenie” Ryn. Kościuszki 4.

Krawcy Męscy

Jurgielewicz Piotr—Marjańskiego 5.
Malinowski—Kilińskiego 12.
Sokołowski—Wiktoria 4.
Wilczewski—Zwirki i Wigury 7.
Średziński—Mickiewicza 39.

Restauracje

„Brytol”—ul. Kilińskiego 17.
„Kresowy”—Ryn. Kościuszki 4.
„Savoy”—Kilińskiego 6.
„Sielanka”—Kilińskiego 16.
„Jadłodajnia”—Cz. Chudzińska Kilińskiego 5.

Krawcy Damscy

Kornacki—Pierackiego 30.
Sielachowski—Wiktoria 2.

Fotografia

Szymborski—Piłsudskiego 27
B. Augustis—Kilińskiego 14.

Składy apteczne

Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny. Jadw. Urbanowicz—Kilińskiego 7.
A. Hancyk—Sienkiewicza 4.
Kwasielewicz—Kilińskiego 3.
Sulikowski—Dąbrowskiego 2.

Warsztaty slusarsko-mechaniczne

Bejnarowicz—Marsz. Piłsudskiego 47.
Górski—Zwirki i Wigury 10.
Łukaszewicz—Piłsudskiego 50.
Potocki—Pierackiego 27.
Sadowski—Zwirki i Wigury 5.

Instrumenty Muzyczne. Płyty.

Rybicki—Kilińskiego 10.
J. Sochoń—Piłsudskiego 22.

Kaflarnie

J. Kucharski—Grunwaldzka 41.
Barczewski—Krzywa 22.
Roleder—Mazowiecka 38.
Łucejko August—Grunwaldzka 28.

Drukarnie

Bol. Huppertca—Kilińskiego 8.
„Lechia”—Ryn. Kościuszki 15.
„Polonia”—Kilińskiego 9.

Fryzjerzy

Baziuk—Zwirki i Wigury 16.
Kaliszewski—Stonimska 9.
Borowski—Stonimska 19.

Skóry

J. Citko—pod Ratuszem.
Fr. Kulikowski—Ryn. Kościuszki 31.

Zakłady Rymarskie

Socharzewski—Kamiński — Ryn. Kościuszki 23.
Daniłowicz—Piękna 7.

Kamasznik—W. Galanter, Sienkiewicza 91.

Skład nasion i narzędzi Rolniczych: Pszczelarskich i ogrodniczych „Rolnik” Ryn. Kościuszki 7

Spółdz. Cukiernicza,—Piłsudsk. 6.

Dziecinny Strój — Piłsudskiego 6.

Inteligatornia — Jarmoc Kilińskiego 15.

Bławat Polski — Dąbrowskiego 1.

Śledzie — Pasiuk Klemens, hala na Rybnym Rynku

Oleje Przemysłowe — Hugo Peter, Branickiego 5.

Rolnik Białostocki—Sienny Ryn. 10

Fabryka octu — Świdzki, Choroszczańska 24.

Samochody j motocykle—Leon Łuszczak, Kilińskiego 2.

Chrześcijański Dom Handlowy A. Glapiński, Kilińskiego 16.

Wytwórnia wód gazowych „Perla”, B. Otdakowski, Jurowiecka 26.

Składnica sportowa „Tok”, Rynek Kościuszki 6, pod filarami.

Materiały gumowe — R. Pieśniak, Piłsudskiego 6.

Sklep tapet—F. Barczak i Kłosowski Kilińskiego 25.

Sklep Drożdży — A. Cimoch, pod Ratuszem 76.

Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie, oddział w Białymstoku ul. Kilińskiego 11.

Wyroby Zakopiańskie — Hancyk, Sienkiewicza 4.

„ŚWIAT”

Początek o godz. 5, 7, 9.

Ceny od 54 gr.

od 13 do 15. I.

ANNY ONDRA

jako

Dziewczątka z Variété

Następny program

ARCYWESOLA KOMEDIA

Hrabia-Kelner

po nim

Wspaniały film w naturalnych kolorach

Batalia Nieustraszonych

W niedzielę 15. I. na poranku **ZA WINY NIEPOPEŁNIONE**

Zawsze na składzie w wielkim wyborze:

PONCZOCHY

SKARPETKI

TOREBKI

PARASOLKI

KRAWATY

REKAWICZKI

BIELIZNĘ:

DAMSKĄ

i MĘSKĄ

SWETRY

PIŻAMY

SZLAFROKI

i t. p.

Po cenach fabrycznych poleca:

POLSKA SKŁADNICA GALANTERII

JAN MIKO

Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 10.

Chrześcijańska Wytwórnia

Stempli i Szydów

STANISŁAW BOROWSKI

Białystok, Rynek Kościuszki 2. Tel. 17-32.

(ZA KINEM „ŚWIAT”).

PRENUMERATA: kwartalna 1.20, półroczna 2.30, roczna 4.50

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej 0.80 i na ostatniej stronie 0.50, drobne 15 gr. za wyraz. Poszukującym pracy bezpłatnie. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczenia ogłoszeń.

WYDAWCA: **KAZIMIERZ SAWICKI**. Adres Redakcji i Administracji: Białystok, R. Kościuszki 9a. tel. 15-24. REDAKTOR: **WIESŁAW ZDANOWICZ**

Druk. „Lecija” w Białymstoku, Ryn. Kościuszki 10, tel. 6-11.